

-Chymm. W sumie to zaskoczył mnie Ksiądz Proboszcz swoją prośbą.- Mówiąc to Sołtys odłożył filiżankę od ust; i położył ją na spodku.- Zawsze Ksiądz mówił o rozdziale Kościoła od Państwa.

-O przyjaznym rozdziale.- Doprecyzował proboszcz- Owszem, dotychczas nie brałem pieniędzy od gminy, ale tutaj sytuacja jest kryzysowa. Z kasy nie uzbieram na remont, a te pieniądze są niezbędne żeby, budynek kościoła przetrwał.

Sołtys znów napił się herbaty.

-Wiesz, że moja gmina ma tzw. brudne pieniądze? Naprawdę chcesz je mieć? Nie będziesz miał wyrzutów sumienia?

Pytanie były jednoznacznie prowokacyjne.

- Oczywiście, że wiem. Przecież się u mnie spowiadasz.- Proboszcz spojrzał mu w oczy- Ale, co kurwa mam zrobić! To, co mi dajecie na tacę, też nie raz jest z podejrzanych źródeł.

-A nie myślał ksiądz o dopłatach z Ministerstwa Kultury? Przecież to jest zabytek.

Ksiądz się skrzywił, słysząc to.

-Wówczas musiał bym pokazać im moje piwnice. - wyjaśnił.

Sołtysowi aż zaświeciły się oczy.

-A mi byś pokazał?

Proboszcz westchnął, ale się zgodził. Obaj zeszli do podziemi.

Na razie byli w zwykłej piwnicy.

Było tam pełno półek wypełnionych słoikami i pełno śmiecia. Obydwaj jednak wiedzieli, że nie o to chodzi. Ksiądz odsunął skrzynię, pod nią była kłapa. Zeszli na dół. To było kościelne archiwum. Stały tam szafy wypełnione księgami i notatkami.

-O kurwa, ile tego jest!- sołtys aż zdębiał.- Czy czytałeś to wszystko?

Po tych słowach podszedł do półki i wziął jedną księgę do ręki. Ksiądz jednak szybko mu ją wyrwał.

-Łapy precz!- besztął go.- Pozwoliłem ci tutaj tylko wejść, a nie coś czytać! A co do twojego pytanie- tutaj zmienił ton na miłszy- przeczytałem co najwyżej dziesięć procent. To bardzo stare zapiski. Niektóre są nawet średniowieczne. Opisują ile w parafii było wiernych, ile wynosił budżet i inne pierdoły.

Słyszając to, sołtys zaśmiał się chytrze.

-Tak same pierdoły, masz mnie chyba za głupiego.

-No dobra, niech ci będzie, tutaj są również opisy egzorcyzmów; oraz procesów. Mam tutaj na myśli zarówno polowanie na czarownice jak i inkwizycję.

-To nie było to samo?- sołtys się zdziwił. - A czy są tam również informacje o dzieciach poprzednich księży?

- Oczywiście.- odparł ponurym głosem proboszcz.- Jest opisane, ile z nich utopiono, ile zamurowano, a ile dano wilkom na pożarcie.

-I ty mi tego nie pozwalasz przeczytać!- Sołtys aż trząsł się z podniecenia. - To zajebicie ciekawe!

-Ciekawość to pierwszy stopień do piekła.-Zgasił go ksiądz- Schodźmy dalej.

Pokazał sołtysowi małe, ledwo widoczne w mroku piwnicy drzwiczki; za nimi były kręte schody.

Zeszli do lochów. Był tam szereg malutkich pomieszczeń, wszystkie oddzielonych kratką od korytarza. W niektórych z nich były jeszcze ostatnie szkielety.

Mimo tego, że było bardzo ciemno, fascynacja na twarzy sołtysa była bardzo widoczna.

-To przecież zajebiste więzienie! Muszę utworzyć takie same pod moim domem! Czy od dawna nie działa?

Proboszcz machnął ręką.

-Zamknęli je pod koniec dziewiętnastego wieku. Nic z tego dobrego nie było.

Sołtys chodził po korytarzu i dokładnie patrzył na wszystkie cele.

-E, tam pieprzysz! Takie lochy to skarb!

W końcu jednak zatrzymał się i powiedział:

- Czy jest coś jeszcze poniżej?

W tych ciemnościach trudno było dojrzeć uśmiech księdza.

-Przed tobą nic się nie ukryje. Chodźmy na dół.

Po chwili wyjął kilka płyt z posadzki. Pod nimi były ukryte niewielkie, drewniane schodki. Szybko po nich zeszli i znaleźli się w niewielkim pomieszczeniu. Nie było tam prawie niczego, z wyjątkiem połamanej figurki Jezusa na krzyżu.

Sołtys był nieco zdezorientowany.

-Tutaj, kurde jest tylko ten krzyż?

-A, co; to mało?- Proboszcz odburknął niezbyt przyjemnie.- Ucałuj go.

Sołtys nie miał najmniejszej ochoty tego robić, jednak jakoś nie miał odwagi odmówić.

Ukląkł i ucałował krucyfiks. Wtedy zobaczył na nim jakiś napis; ciąg pięciu wyrazów.

-Co tu jest napisane? To chyba po łacinie? - zapytał.

-Było się jej uczyć? - proboszcz odmówił odpowiedzi.

-To powiedź mi przynajmniej, z skąd jest ten krzyż? Wygląda na bardzo stary.

-Skądś? Myślałem, że ten krzyż ciebie w ogóle nie interesuje. Jesteś pierwszym człowiekiem, któremu pokazałem moje piwnice, ale chodźmy już.

Wrócili na górę. Sołtys obiecał, iż gmina przeznaczy wielkie sumy na renowację kościoła i wyszedł.

Ksiądz rzekł, niby do już nie obecnego sołtysa, ale naprawdę sam do ciebie:

-Głupcze, nie wiesz nawet jak dużo ci nie pokazałem.

Marek Adam Garbowski

Warszawa 2019

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Marek Adam Grabowski, dodano 26.08.2019 15:06

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.